

ZMIENŃ SWOJE ŻYCIE. ZMIENŃ SWÓJ ŚWIAT.

ACTIVATED

NAOCZNY ŚWIADEK

24 godziny, które
zmieniły wszystko

Nurek z perłą

Czy przyjąłbyś
bezcenny dar?

Nowe, błyszczące buty

Nauczka



KILKA SŁÓW OD REDAKCJI TRZY SZOKUJĄCE DNI

Kiedy myślimy o dniach między Męką a Wielkanocą, najczęściej myślimy o uczniach Jezusa, którzy bardzo nagle stracili swojego nauczyciela, najlepszego przyjaciela i człowieka, który według nich został posłany przez Boga, aby odkupić ich naród. Jak bardzo musieli czuć się zniechęceni, przerażeni, zdezorientowani. Ale nigdy nie zastanawiałem się, jak szatan przeżywał ten czas. A ty?

Po śmierci Jezusa na krzyżu wszystko stało się ciemne. Chmury zasłoniły słońce, ziemia gwałtownie się zatrzęsała, budynki się rozpadły, zasłona świątyni została rozdarta, a w mieście pojawiły się nawet duchy. To musiał być dzień pełen grozy i beznadziei, nawet dla każdego, kto nie wiedział o ukrzyżowaniu.

Ale jakże radośnie musiał się czuć *szatan!* Syn Boży został zatrzymany w miejscu. Koniec z mówieniem o zbawieniu. Nigdy więcej Światła świata. Kiedy ciało Jezusa złożono w grobie, przed wejściem do niego zasunięto ciężki kamień i postawiono strażników, diabeł musiał

się naśmiewać. Oczywiście ten rzekomy triumf był bardzo krótkotrwały.

Biblia mówi nam, że "gdy ciało [Jezusa] zostało uśmiercone (...), duch jego został ożywiony. Chrystus następnie głosił duszom, które były trzymane w więzieniu." (1 List św. Piotra 3:18-19) Jezus zstąpił do świata umarłych, aby przynieść zbawienie duszom tam uwięzionym. Jakże mógłby nie usłyszeć przesłania, którym dzielił się Jezus? *Że Jego śmierć na krzyżu była częścią Bożego planu - że był to sposób, który On i Jego Ojciec wybrali, aby doprowadzić do swojego triumfu - że ponieważ umarł i pokonał śmierć, mógł teraz zaoferować zbawienie i życie wieczne wszystkim, którzy w Niego uwierzyli.*

"Na świecie będziecie mieli ucisk" - ostrzegł Jezus swoich uczniów przed śmiercią - "ale bądźcie dobrej myśli, Ja zwyciężyłem świat." (Ewangelia wg św. Jana 16:33). To jest właśnie zwycięstwo - Jego i nasze - które świętujemy w Wielkanocę.

ANNA PERLINI

Nie ma strachu w miłości



Jakże zazdrościłam ludziom, którzy to potrafili! Nie tylko silni mężczyźni i kobiety, ale nawet dzieci i osoby starsze zdawały się czerpać z tego ogromną radość i czuć się w tym tak swobodnie, podczas gdy ja stałam z boku ogarnięta strachem. Wszyscy mamy swoje lęki, niektóre otwarte, inne bardziej skryte. Nie boję się przemawiać przed ludźmi ani wspinać się po górach. Ale przez 20 lat mieszkałam w pięknej i popularnej miejscowości wypoczynkowej na wybrzeżu - i bałam się morza! A konkretnie, bałam się, że nie będę w stanie zanurzyć się w wodzie.

Ale pewnego roku wszystko się zmieniło.

Wiosną modliłam się o pokonanie strachu przed morzem. Wygłosiłam wiele kazań do innych o pokonywaniu lęków i o tym, że nigdy nie jest za późno, by nauczyć się czegoś nowego, więc nadszedł czas, bym wprowadziła swoje słowa w życie.

Na początku lata ćwiczyłam chodzenie w wodzie, w basenie. To było zwycięstwo i myślałam, że jestem gotowa, by zmierzyć się z morzem, ale to nie było takie proste. Długo stałam na plaży, patrząc na tę piękną, błękitną masę wody i znów czułam, jak strach paraliżuje moje nogi.

Wróciłam kilka dni później i stało się to samo. Morze nie było takie jak basen! W końcu jednak posłuchałam zaproszenia mojego

męża, by pójść za nim po trochu.

W końcu moje stopy nie mogły dotknąć dna i to było niesamowite uczucie, w końcu puścić się brzegu! Łzy spływały mi po twarzy i ogarniały mnie takie same emocje, jak wtedy, gdy jako dziecko wygrałam jakąś dużą nagrodę.

Nie trzeba dodawać, że to doświadczenie nauczyło mnie kilku bezcennych lekcji:

1. "W miłości nie ma strachu". Musiałam sięgnąć głęboko, aby znaleźć miłość do morza. Na początku wydawało mi się, że lubię je wystarczająco, ale musiało być coś więcej - musiałam się nim cieszyć i zachwycać.

2. "Odpuść i pozwól Bogu". Słyszałam ten cytat wiele razy, ale nauka chodzenia w wodzie naprawdę go ożywiła. Im bardziej odpuszczałam i relaksowałam się, tym było łatwiej.

3. "Nigdy nie jest za późno, by nauczyć się czegoś nowego". Musisz znaleźć i przyznać się do swoich ograniczeń, ale musisz też ciągle się ruszać i robić postępy.

ANNA PERLINI JEST WSPÓŁZAŁOZYCIELKĄ PER UN MONDO MIGLIORE, ([HTTP://WWW.PERUNMONDOMIGLIORE.ORG](http://www.perunmondomigliore.org)) ORGANIZACJI HUMANITARNEJ DZIAŁAJĄCEJ NA BAŁKANACH OD 1995 ROKU.


WYJĄTKOWOŚĆ JEZUSA

ALEX PETERSON

Dla historyków fakty dotyczące Jezusa są równie pewne i oczywiste jak te dotyczące Juliusza Cezara. Nie tylko znajdujemy dokładny portret Jezusa w dokumentach Nowego Testamentu, ale dziesiątki starożytnych niebiblijnych manuskryptów potwierdzają, że Jezus był prawdziwą postacią historyczną, która żyła w Palestynie na początku pierwszego wieku.

Gdyby jakiś przymiotnik miał opisać Jezusa, byłby to "wyjątkowy". Jego przesłanie było wyjątkowe. Twierdzenia, które wygłaszał na swój temat, były wyjątkowe. Jego cuda były wyjątkowe. A wpływ, jaki wywarł na świat, jest nieporównywalny z żadnym innym.

Jednym z bardzo wyraźnych i niezaprzeczalnie wyjątkowych aspektów życia Jezusa jest to, że dosłownie setki szczegółowych przepowiedni i prorocत्व zostało wypowiedzianych wiele wieków przed Jego narodzinami - specyficzne szczegóły dotyczące Jego narodzin, życia i śmierci - których żaden zwykły śmiertelnik nie mógłby spełnić. W Starym Testamencie można znaleźć ponad 300 takich przepowiedni dotyczących "Mesjasza" lub "Zbawiciela", które zostały napisane wiele *wieków przed narodzeniem* Jezusa.



W 750 roku p.n.e. prorok Izajasz przepowiedział, że "Sam Pan da wam znak; oto dziewica pocnie i porodzi syna, i nada mu imię Emmanuel." (Księga Izajasza 7:14). Siedem i pół wieku później młodą dziewczę z Izraela o imieniu Maria odwiedził anioł Gabriel, który oznajmił jej, że urodzi syna, któremu nada imię Emmanuel, co oznacza "Bóg z nami".

Nowy Testament mówi nam, że "Maryja powiedziała do anioła: 'Jak to możliwe, skoro nie współżyłam z żadnym mężczyzną? A anioł odpowiedział: 'Duch Boży zstąpi na Ciebie i moc Wszechmogącego osłoni Cię. Dlatego ten Święty, który się z ciebie narodzi, będzie nazywany Synem Bożym.'" (Ewangelia wg św. Łukasza 1:26-35).

Chociaż był dosłownie władcą i królem wszechświata, nie zdecydował się na narodziny w wytwornym pałacu, w którym obecna była elita i potężni członkowie rządów ludzkich. Urodził się w najpodlejszych i najbardziej skromnych okolicznościach, na brudnej podłodze stodoły pośród bydła i osłów, owinięty w szmaty i złożony w korytku do karmienia zwierząt.

Kiedy Jezus rozpoczął swoje życie, wszędzie czynił dobro, pomagał ludziom, kochał dzieci, leczył bóle serca, wzmacniał zmęczone ciała i niósł Bożą miłość wszystkim, którym mógł. Nie tylko głosił swoje przesłanie, ale żył nim jak jeden z nas. Nie tylko służył ludziom w ich

potrzebach duchowych, ale poświęcał wiele czasu na zaspokajanie ich potrzeb fizycznych i materialnych, cudownie uzdrawiając ich, gdy byli chorzy, dając wzrok niewidomym, słuch głuchym, oczyszczając trędowatych, wskrzeszając zmarłych. Karmił tłumy, kiedy były głodne i robił wszystko, co mógł, aby dzielić się swoim życiem i swoją miłością.

Tuż przed aresztowaniem i ukrzyżowaniem, wiedząc, że wkrótce połączy się ze swoim niebiańskim Ojcem, Jezus modlił się: "A teraz Ty, Ojcze, otocz Mnie u siebie tą chwałą, którą miałem u Ciebie pierwaj, zanim świat powstał." (Ewangelia wg św. Jana 17:5, 24).

Stwórca wszystkiego chętnie pozbawił się swojej nieograniczonej mocy i stał się maleńkim, bezradnym niemowlęciem. Źródło wszelkiej mądrości i wiedzy musiało studiować i nauczyć się czytać i pisać. Opuścił swój tron w niebie, gdzie czciły Go niezliczone rzesze aniołów, gdzie wszystkie siły wszechświata były pod Jego rozkazami i zajął miejsce sługi. Był wyszydzany, wyśmiewany, prześladowany i w końcu zabity przez tych, których przyszedł uratować.

Biblia mówi nam, że Jezus jest "arcykapłanem, który dotknięty jest uczuciem naszych słabości, gdyż był we wszystkim kuszony tak samo jak my, a jednak bez grzechu". (List do Hebrajczyków 4:15). Wyobraź sobie! Syn Boży dosłownie stał się obywatelem tego świata, członkiem ludzkości, człowiekiem z ciała, aby

odkupić nas swoją miłością, dać namacalny wyraz swojego współczucia i troski oraz pomóc nam zrozumieć swoją prawdę.

W głębi serca większość ludzi wie, że czegoś w ich życiu brakuje. Na zewnątrz może się wydawać, że mają wszystko - pieniądze, pozycję, rodzinę, przyjaciół, wszystkie te rzeczy, które powinny uczynić ich szczęśliwymi - ale wciąż odczuwają pustkę, głód, którego nic tak naprawdę nie zaspokaja. Jezus powiedział, że jest chlebem życia, który zaspokoi "głód i pragnienie" naszego serca. (Ewangelia wg św. Jana 6:35). Samotność, pustka i niezadowolenie, tak powszechne w ludzkim doświadczeniu, mogą zostać zastąpione trwałym pokojem i radością, kiedy przyjdziemy do Niego.

Twierdzi również: "Ja jestem drogą, prawdą i życiem. Nikt nie przychodzi do Ojca inaczej jak tylko przeze Mnie" (Ewangelia wg św. Jana 14:6). Jest to niezwykle stwierdzenie i w rzeczywistości jest ono sercem i duszą pism Nowego Testamentu - że tylko Jezus jest drogą do życia wiecznego, zbawienia i zjednoczenia z Bogiem.

Jezus, Jego życie i nauczanie są uniwersalne. Bóg posłał swojego Syna, aby pokazać wszystkim mężczyznom i kobietom, wszystkim narodom, wszystkim ludziom, jaki jest On sam, aby w wolności przynieść nam swoją wielką miłość i prawdę. Ludzie czasem pytają: "Czy nie możesz mówić po prostu o 'Bożej miłości'? Dlaczego musisz nalegać na używanie imienia Jezusa? Dlaczego chrześcijaństwo jest tak ekskluzywne?".

Jeśli Jezus jest Synem Bożym i Bóg wybrał Jezusa, aby objawił się światu, to sam Bóg na to nalegał. Biblia mówi: "Wszyscy ludzie powinni czcić Syna, tak jak czczą Ojca. Kto nie czci Syna, nie czci Ojca, który Go posłał!" (Ewangelia wg św. Jana 5:23).

Nie ma innego sposobu na zawarcie pokoju z Bogiem. On nie zaakceptuje żadnych innych warunków, żadnej innej umowy. W Jezusie dokonana się jedyna rzecz niezbędna do zbawienia

i odkupienia ludzkości w taki sposób, że nigdy więcej nie musi się wydarzyć. Z tego powodu możemy z całą pewnością stwierdzić, że na największą dolegliwość ludzkości istnieje tylko jedno konkretne lekarstwo - Jezus.

Faktom historycznym dotyczącym Jezusa z Nazaretu nie może zaprzeczyć nikt, kto poważnie i z otwartym umysłem je bada. W szczególności nie ma powodu, by wątpić, że po Jego śmierci wydarzyło się coś niesamowitego, co sprawiło, że mała grupa Jego zwątlonych uczniów przekształciła się w grono świadków, których nie mogły powstrzymać żadne prześladowania cesarskiego Rzymu. Załamani i zniechęceni, gdy ich Pan został okrutnie ukrzyżowany przez swoich wrogów, uczniowie myśleli, że ich nadzieje umarły, a marzenia zostały zniszczone. Jednak trzy dni po śmierci Jezusa ich wiara została rozpalona w tak dramatyczny sposób, że żadna siła na ziemi nie była w stanie jej ugasić.

Nowy Testament mówi nam, że Jezus osobiście ukazał się ponad 500 naocznym świadkom po swoim zmartwychwstaniu. (1 List do Koryntian 15:6). Tak brzmiała wiadomość, którą Jego pierwsi uczniowie odważnie głosili na całym świecie: "Bóg wzbudził Go z martwych". (Dzieje Apostolskie 13:30).

I ta skromna garstka Jego pierwszych uczniów poszła dalej, aby przekazać całemu światu dobrą nowinę, że Bóg nie tylko posłał swojego Syna na świat, aby nauczył nas swojej prawdy i okazał nam swoją miłość, ale także, że Jezus poniósł śmierć ze względu na nas, a następnie powstał z grobu. My, którzy znamy i wierzymy w Niego, nie musimy już nigdy bać się śmierci, bo dzięki Jezusowi jesteśmy zbawieni i w drodze do nieba.



DAVID BOLICK

NAGRODA ZA RADOŚĆ

Karty historii i literatury pięknej wypełnione są pracą, poświęceniem i bohaterскими czynami niezliczonych mężczyzn i kobiet, którzy zostali nagrodzeni na różne sposoby, od dobrobytu materialnego po odwzajemnioną miłość, wspaniałe zwycięstwo w bitwie, a nawet nieśmiertelność. Biblia jest również ozdobiona odniesieniami do nagrody, począwszy od Boga, który powiedział Abramowi, że będzie jego "niezmiernie wielką nagrodą" (Księga Rodzaju 15:1), aż po opisy Jezusa w Kazaniu na Górze dotyczące spektrum nagród, jakich mogą oczekiwać Jego naśladowcy. (Ewangelia wg św. Mateusza 5-6.)

"Nagroda" w większości przypadków odnosi się albo do zapłaty za wykonane usługi, albo do odpłaty za krzywdy lub żale. (Księga Hioba 34:11). Sprawiedliwość Boga jest często potwierdzana w Piśmie Świętym przez Jego wierność w nagradzaniu każdego według jego uczynków. (1 List do Koryntian 3:8.)

Ponieważ o wierzących mówi się, że są współdziedzicami z Chrystusem, (List do Rzymian 8:17). Uważam, że nagrody przypisane Jemu są szczególnie interesujące. W Liście do Hebrajczyków 12:2 jest napisane, że "dla radości, która była przed Nim [Jezusem], zniósł krzyż", a coś podobnego czytamy w Księdze Izajasza 53:1: "Kiedy zobaczy wszystko, co się dokonało przez jego udrękę, będzie zadowolony".

ny".

Jezus użył obrazu *bólów porodowych* w Ewangelii wg św. Jana 16:21, kiedy przygotowywał uczniów na swoją nadchodzącą śmierć, a św. Paweł rozszerzył tę metaforę: "Wiemy, że całe stworzenie aż do tej chwili wzdycha i cierpi *bóle* porodowe. I nie tylko to, ale i my sami, mając pierwsze owoce Ducha, wzdychamy w sobie, oczekując z niecierpliwością naszego przybrania za synów, odkupienia naszego ciała ." (List do Rzymian 8:22-23).

Tak jak dzięki cudom współczesnej medycyny przyszli rodzice mogą oglądać obraz ultrasonograficzny swojego nienarodzonego dziecka i oczekiwać na rozwijające się w nim nowe życie, tak my możemy wpatrywać się w Słowo Boże i kontemplować, "jak zagadkowe odbicia w lustrze" (1 Koryntian 13:12), radość, która będzie naszym udziałem, kiedy praca wszystkich wierzących przyniesie owoce. (1 List do Koryntian 3:14; Apokalipsa św. Jana 22:12). W tym dniu wejdziemy w radość naszego Pana (Ewangelia wg św. Mt 25:21-23) i dołączymy do Jego świętowania, tak jak rodzice są ogarnięci zdumieniem, ulgą i ekstatyczną wdzięcznością, kiedy wreszcie trzymają w ramionach nowe życie, które pomogli stworzyć.

NAOCZNY ŚWIADEK

-Relacja z aresztowania Jezusa opowiedziana przez
sługę arcykapłana, Malchusa

CURTIS PETER VAN GORDER



Ostatnie 24 godziny były niepokojące, przerażające i wspaniałe. Zaczęło się od rozkazu Kajfasza, najwyższego kapłana, Kajfasza, marionetki Rzymu, Kajfasza, któremu służę. "Malchus, zrób to! Malchus, zrób to!". I oczywiście muszę robić to, co mi każą. Jestem marionetką marionetki, mam wykonywać jej brudną robotę. A to była najbrudniejsza robota, jaką kiedykolwiek dostałem.

Miałem przekazać polecenia arcykapłana kapitanowi straży świątynnej, pójść z nim i jego ludźmi, aby pojmać Jezusa i zaprowadzić Go na salę sądową. Robiliśmy to już wcześniej,

gdy aresztowaliśmy innych nieuczciwych nauczycieli, ale tym razem coś we mnie sprzeciwiało się moim rozkazom.

Miesiące wcześniej słyszałem, jak Jezus przemawia, i powiem wam, że żaden inny człowiek nie mówił tak, jak On! "Kochajcie swoich nieprzyjaciół. Czyńcie dobrze tym, którzy was nienawidzą i krzywdzą". To jest przesłanie, którego nie słyszy się często! Dla wszystkich innych jest to "oko za oko". Gorliwcy chcą odzyskać swój kraj. Fanatycy religijni chcą odzyskać swoją religię. Nieuczciwi handlarze, którzy zostali oszukani, chcą odzyskać swoje pieniądze.

Wydaje się, że każdy chce się zemścić. Jezus był inny.

Kajfasz chciał, abyśmy aresztowali Jezusa w środku nocy, ponieważ obawiał się, że gdyby zobaczyli to zwykli ludzie, doszłoby do zamieszek. Jezus dokonał wielu cudów i większość ludzi Go kochała. W rzeczywistości tłum wzywał Go, aby został ich królem, kiedy wjechał do miasta zaledwie kilka dni temu.

Chodziło o to, żeby znaleźć Jezusa w ogrodzie, gdzie się modlił, zaskoczyć Go i aresztować, zanim zdąży uciec. Ale kiedy tam dotarliśmy, wyglądało to tak, jakby On wiedział, że po niego przyjdziemy i czekał. Judasz Iskariota zrobił to, za co mu zapłacono i wskazał Jezusa spośród grupy kilkunastu mężczyzn. Cóż za sposób na zdradzenie swojego przywódcy - pocałunkiem!

Mogliśmy zaoszczędzić skarbnicy świątynnej 30 srebrników, które arcykapłani zapłacili Judaszowi, ponieważ zanim zdążyliśmy cokolwiek powiedzieć lub zrobić, Jezus zapytał nas: "Kogo szukacie?"

"Jezusa z Nazaretu" - odpowiedziałem.

"Ja jestem Nim" - powiedział Jezus. Jego obecność była tak obezwładniająca, że wszyscy, którzy przyszli Go aresztować, upadli na ziemię. "Kogo szukacie?" zapytał ponownie Jezus.

"Jezusa z Nazaretu" - powtórzyłem, podnosząc się na nogi.

"Powiedziałem wam, że jestem tym, którego szukacie, więc pozwólcie tym innym odejść" - powiedział, wskazując na swoich uczniów.

Ale jeden z nich - ten, którego nazwali Piotrem - nie chciał odejść bez walki. Wyciągnął miecz i zamachnął się. Zrobiłem unik i myślałem, że nie trafił, ale wtedy poczułem ostry ból i krew trysnęła z boku mojej głowy. Moje ucho zniknęło! Upadłem na kolana i chwyciłem się rany, próbując na próżno powstrzymać upływ krwi. Moje ubranie stało się czerwoną plamą, a

ja zacząłem tracić przytomność.

Nagle ogarnęło mnie jasne światło. Ktoś zawołał moje imię. To był Jezus, klęczał nade mną i zakrywał moją ranę swoją ręką. Poczulem ciepłe mrowienie. Ból ustał. Oczy Jezusa były pełne miłości. Nie powiedział ani słowa, ale wtedy wiedziałem, że jest moim przyjacielem, a nie wrogiem. Wiedziałem też, że nic mi nie będzie, ale co stanie się z Jezusem? Odegrałem rolę w Jego aresztowaniu i teraz tego żałowałem.

"Odlóż ten miecz" - powiedział Jezus, zwracając się do Piotra. "Kto mieczem wojuje, od miecza zginie".

Myszę, że niektórzy ze strażników byli tak samo zaskoczeni jak ja, że Jezus może mieć w sobie tyle miłości, by uzdrowić swoich wrogów. Niektórzy mogli nawet zastanawiać się, tak jak ja, czy On naprawdę jest Synem Bożym. Ale nie kapitan straży świątynnej. On nigdy nie wątpił w swoje rozkazy. Poderwał Jezusa na nogi, a chwilę później wszyscy zniknęli.

Sam w ogrodzie rozważałem cud, który właśnie się wydarzył. Moje ucho zostało przywrócone w całości, ale moja przesiąknięta krwią szata i skóra były dowodem na to, że stało się coś niesamowitego. Jak inni mogli tak szybko odrzucić ten cud? Jak mogli być tak bezduszni?

Po powrocie do domu, kiedy zmyłem krew z twarzy i rąk, a następnie zmieniłem ubranie, nie mogłem pozbyć się myśli, że właśnie stałem się współwinny straszliwej zbrodni.

Pobiegłem do pałacu arcykapłana, żeby zobaczyć, co się stanie z Jezusem, i zastałem to miejsce wypełnione ludźmi. Wieść o aresztowaniu Jezusa szybko się rozeszła.

"Gdzie on jest?" zapytałem jednego ze strażników.

"Proces się rozpoczął. Kajfasz jest już przekonany, że ten Jezus jest winny bluźnierstwa. Szybko wyda wyrok. Jezus nie ma szans" - odpowiedział rzeczowo strażnik.

Wciąż czułem ucho. Nie było żadnego bólu, żadnego uszkodzenia. Przejechałem palcami po tym miejscu, ale nie wyczułem nawet blizny. Jak to możliwe?

Wtedy wróciła ta myśl, jeszcze silniejsza niż wcześniej. Jestem za to odpowiedzialny! Czułem się tak, jakbym to ja był sądzony. On mnie uzdrowił. Okazał mi miłość i miłosierdzie. Teraz jest otoczony przez wilki domagające się Jego krwi. Co ja zrobiłem?

Strażnik miał rację. Kajfasz i arcykapłani szybko wydali wyrok, ale zgodnie z prawem rzymskim nie mieli prawa skazać Jezusa na śmierć.

Śledziłem, jak Jezus został zaprowadzony na proces przed Poncjusza Piłata, rzymskiego namiestnika. Oskarżyciele Jezusa byli trochę tacy, jak my w ogrodzie - niemalże uginali się pod ciężarem każdej Jego wypowiedzi. Wiedzieli, że Jezus nie jest zwykłym człowiekiem.

"Nie znajduję w Nim żadnej winy" - oświadczył Piłat po przesłuchaniu. Kiedy jednak zobaczył, że tłum podburzony przez kapłanów domaga się egzekucji Jezusa i zamierza wszcząć zamieszki, zawołał o umywalkę z wodą i obmył ręce, mówiąc: "Jestem niewinny krwi tego sprawiedliwego. Jeśli chcecie, żeby Go ukrzyżowano, sami tego dopilnujcie!".

Piłat przekazał Jezusa na ukrzyżowanie, a wokół Jezusa zgromadził się cały garnizon rzymskich żołnierzy. Ubrali Go w szkarłatną szatę i włożyli na Jego głowę koronę cierniową. Pluli na Niego i szydzili z Niego. "Witaj, królu żydowski!". Następnie włożyli na Niego z powrotem Jego własne ubranie i zaprowadzili Go, aby Go ukrzyżować.

Byłem popychany przez tłum, który przemierzał wąskie uliczki Jerozolimy, aż dotarliśmy na wzgórze zwane Golgotą - "miejsce czaszki" - tuż za miastem. Kiedy przepychałem się na czoło tłumowi, żołnierze przybili już Jezusa do krzyża i podnieśli Go, aby umarł jak zwykły przestępca. Jego twarz i ciało były splamione krwią, tak jak moja w ogrodzie.

W myślach cofnąłem się o kilka miesięcy,

do momentu, kiedy usłyszałem, jak mówi do tłumy: "Przyszedłem szukać i zbawić zgubionych".

Mimo że byłem pewien, że On nie będzie w stanie mnie usłyszeć w hałasie tłumy, który zebrał się, aby oglądać Jego śmierć, zawołałem do Niego: "Jestem zagubiony, Jezu. Przebacz mi to, co zrobiłem!".

Wtedy spojrział na mnie z tą samą miłością w oczach, którą widziałem w ogrodzie. Wiedziałem, że zostało mi wybaczone. To był cud, kiedy uzdrowił moje ucho, ale jeszcze większy cud, kiedy uzdrowił moje serce.

Chwilę później pojawił się Kajfasz, by szydzić z Jezusa i cieszyć się ze swojego zwycięstwa. Był tak różny od Jezusa, tak pełen nienawiści i złości. "Jeśli jesteś królem Izraela, jak twierdzisz, zejźd z krzyża! Wtedy uwierzymy. Zaufałeś Bogu, niech On Cię teraz uwolni!".

Niebo stało się ciemne, wiał wiatr, grzmoty wstrząsały wzgórzem, a Jezus wołał: "Ojcze, przebacz im, bo nie wiedzą, co czynią!". Nawet gdy wisiał tam umierając, przebaczył swoim oprawcom.

Teraz wiem, co muszę zrobić. Muszę znaleźć sposób, by służyć mojemu nowemu Mistrzowi z miłości i wdzięczności.

CURTIS PETER VAN GORDER JEST
SCENARZYSTĄ I MIMEM([HTTP://ELIXIRMIME.COM](http://elixirmime.com)), KTÓRY SPĘDZIŁ 47 LAT NA
DZIAŁALNOŚCI MISYJNEJ W 10 RÓŻNYCH
KRAJACH. OBECNIE WRAZ Z ŻONĄ PAULINE
MIESZKA W NIEMCZECH.

Znamy zakończenie

MARIE ALVERO

Jestem osobą, która lubi czytać ostatnią stronę książki. Lubię znać zakończenie, zanim zobowiążę się do przeczytania całej historii. Lubię sprawdzać spoilery podczas oglądania filmu. Nie znoszę napięcia; chcę wiedzieć, czy zakończenie mi się spodoba, czy nie. Chętnie przechodzę przez wszystkie zakręty historii, jeśli tylko wiem, że ma ona dobre zakończenie. Zupełnie inaczej śledzi się historię, gdy wie się, jak się ona skończy.

Pomyśl o nocy, kiedy Jezus został ukrzyżowany; wiemy, co się stało. Wiemy, że trzy dni później zmartwychwstał. Ale kiedy to wszystko się działo, uczniowie *nie* wiedzieli, jak ta historia się skończy. Piotr był tak przerażony tym, co się działo, że w godzinach poprzedzających Jego śmierć trzykrotnie zaparł się Jezusa. Wszyscy inni uczniowie uciekli, oddalając się od Jezusa w chwili, gdy ten był w potrzebie. Uczniowie Jezusa nie wiedzieli, jak skończy się ta historia i byli przerażeni!

Nie wiedzieli, że trzy dni po tej strasznej, makabrycznej śmierci Jezus powstanie z martwych w jednym, najbardziej znaczącym i chwalebny wydarzeniu w historii świata! Ale kiedy to się stało, było to dla nich takim szokiem, że nigdy nie przestali o tym mówić. To dosłownie nigdy im się nie znudziło. Żyli i

umierali dzięki prawdzie tej historii!

Przeżywając w tym roku okres wielkanocny, spróbuj wyobrazić sobie go tak, jak przeżywali go uczniowie. Pozwól, by twoje serce ogarnęła straszna wiadomość, że Jezus został schwytany i zawleczony na rozprawę. Poczuj strach i przerażenie, kiedy skazano Go na śmierć i przemazszrowano ulicami, zakrwawionego i połamanego. Płacz i ból, gdy woła w bólu i udręce ukrzyżowania. Pozwól, by cały twój świat i nadzieja rozpadły się, gdy On umiera w agonii. Tylko przez chwilę przeżyj to tak, jakbyś nie znał zakończenia tej historii.

I miejmy nadzieję, że przeżyjesz zakończenie tej historii z taką samą dozą zachwytu, radości i zdumienia, jaką mieli uczniowie, kiedy odkryli, że On zmartwychwstał! Spróbuj spojrzeć świeżym okiem na tę znaną historię, ponieważ jest to historia, która ma największe znaczenie. To historia, która zmieniła bieg historii ludzkości. To nie jest tylko nadzieja, to jest nadzieja spełniona!

MARIE ALVERO JEST BYŁĄ MISJONARKĄ W AFRYCE I MEKSYKU. OBECNIE PROWADZI SZCZĘŚLIWE, PRACOWITE ŻYCIE Z MĘŻEM I DZIEĆMI W ŚRODKOWYM TEKSASIE, W USA.

DAR WIARY

J.M. STIRLING



Niedawno, gdy czekałem na wizytę w poczekalni jednej z lokalnych firm, oglądałem duży ekran, na którym wyświetlane były produkty tej firmy. Każdy z nich był przedstawiony "przed i po" - najpierw dość ponure doświadczenie, a potem znacznie lepsze po użyciu produktu. Jest to podstawowy element reklamy, który okazał się niezwykle skuteczny.

Kiedy byłem małym chłopcem, moje serce zazwyczaj było pełne oczekiwania. Moja rodzina mieszkała na wsi, a moim ulubionym zajęciem było włóczenie się po wzgórzach i poznawanie przyrody o każdej porze roku. Kochałem wszystko, co związane z życiem i byłem błogi, nie przejmując się złem, które mogło cziąć się na świecie.

Ale gdy stałem się nastolatkiem, te uczucia zaczęły zanikać. Natura się nie zmieniła ani moja miłość do niej. Ale te wczesne uczucia radości i ekscytacji zostały wyparte przez niespokojne myśli.

Skończyłem dwadzieścia lat na ranchu bydła należącym do mojego wuja w środkowej części Kolumbii Brytyjskiej. Mój wujek wyjechał na zimę i zostawił mi dom i kilka zwierząt do pilnowania. To może pobudzać wyobraźnię o przygodach w surowym, zachodnio-kanadyjskim krajobrazie, i trochę tego było. Ale w rzeczywistości był to najniższy punkt mojego życia i pojechałem tam z nadzieją na znalezienie

celu i trwałego spokoju.

Pobyt tam dał mi czas i możliwość zastanowienia się nad życiem, a swoje przemyślenia zapisywałem w dzienniku. Książka już dawno nie istnieje, ale pamiętam tytuł i kilka linijek wiersza, nad którym pracowałem. Wiersz "Wzniesie się ponad" wyrażał moją rosnącą świadomość negatywnej spirali, która istnieje na tym świecie, i moją potrzebę wzniesienia się i odejścia od niej. Wiersz pozostał jednak niedokończony, ponieważ brakowało mi odpowiedzi na pytanie, jak to osiągnąć. Nie odkryłem jeszcze drogi.

To jest obraz mojego "przed" doświadczenia. Na szczęście, kiedy poddałem się ofercie wyciągniętej ręki Pasterza, otrzymałem łaskę wiary i zostałem uniesiony w górę i bezpiecznie.

Wiara jest i zawsze będzie kluczem do zwycięstwa. Wiara w to, że nie jesteśmy sami i że mamy pomoc, to pierwszy krok. Studiowanie i przyswajanie obietnic zawartych w Słowie Bożym jest praktycznym aspektem posiadania i zwiększania wiary. Kiedy zrobimy to, co możemy, Bóg zrobi to, czego nie możemy.

J.M. STIRLING I JEGO ŻONA ANNA
WYCHOWALI DZIESIĘCIORO DZIECI, PRACUJĄC
W SŁUŻBIE EWANGELICZNEJ W SIEMIU
KRAJACH. OBECNIE MIESZKAJĄ W POBLIŻU
TORONTO W KANADZIE.

JAK DZIAŁA ZMIANA WEWNĘTRZNA

ODPOWIEDZI NA TWOJE PYTANIA



Pytanie: *Mówisz, że Bóg może i chce zmienić moje słabości w mocne strony. Modliłem się o to, ale jak dotąd nic się nie zmieniło. Dlaczego Bóg nie odpowiada na moją modlitwę?*

Odpowiedź: Brzmi to tak, jakbyś oczekiwał, że Bóg z dnia na dzień dokona w tobie cudu i nie będzie od ciebie wymagał niczego, poza tym, że będziesz chciał i modlił się, żeby było lepiej. To nie działa w ten sposób. Bóg zrobi dla ciebie to, co tylko On może zrobić, ale oczekuje też, że ty zrobisz to, co możesz. Potrzeba obu. Rozwój osobisty to partnerstwo.

Bóg usłyszał twoją modlitwę i wprowadził pożądaną odpowiedź do sfery możliwości w momencie, kiedy się modliłeś, ale teraz do ciebie należy wprowadzenie tej odpowiedzi w życie i urzeczywistnienie jej. Musisz zacząć działać w sposób zmieniony, nawet jeśli nie czujesz się zmieniony. Na przykład, jeśli modliłeś się o to, by być mniej negatywnym i krytycznym wobec innych, musisz podjąć wysiłek, by być pozytywnym i widzieć dobro w innych. Bóg będzie inspirował pozytywne myśli i pomoże ci złapać się na tym, kiedy zaczniesz być negatywny lub krytyczny, ale potem będziesz musiał podążać za Jego przewodnictwem i świadomie wybierać dobro, a odrzucać zło. Pragnienie zmiany i modlitwa o nią były właściwym wy-

borem, ale teraz musisz dokonywać tego wyboru ciągle, aż stanie się on drugą naturą.

Wewnętrzna zmiana to proces, który wymaga zaangażowania, czasu, wysiłku i cierpliwości, ale jest jednym z najbardziej satysfakcjonujących doświadczeń w życiu.

Dodajcie do waszej wiary dobroć, a do drobi wiedzę, - *2 List św. Piotra 1:5*

Nie możesz dokonać fizycznej przemiany, dopóki nie dokonasz przemiany duchowej" - *Cory Booker (ur. 1969)*

Zmiana może być trudna. Nie wymaga dodatkowego wysiłku, by zadowolili się tym, co było. Autopilot sprawia, że zamykamy się w dotychczasowych schematach. Ale przekształcenie swojego życia? To wymaga odwagi, zaangażowania i wysiłku. Kuszące jest pozostanie w strefie "tak jest". Ale żeby dotrzeć do naprawdę dobrych rzeczy w życiu, musisz być gotów stać się odkrywcą i poszukiwaczem przygód. -*John Mark Green*

Bez względu na to, co się wydarzyło w przeszłości lub co dzieje się teraz w twoim życiu, nie ma takiej mocy, która uniemożliwiłaby ci otrzymanie wspaniałej przyszłości, jeśli będziesz szedł z wiarą w Boga. Bóg cię kocha! Chce, byś żył w zwycięstwie nad grzechem, byś mógł osiągnąć Jego obietnice dla swojego życia już dziś! -*Joyce Meyer (ur. 1943)*

SIMON BISHOP

NUREK Z PERŁĄ

Czytałem kiedyś historię o indiańskim nurku, który nie chciał dać się przekonać swojemu przyjacielowi, zagranicznemu misjonarzowi, że zbawienie może być tak proste, jak przyjęcie Jezusa jako zbawiciela. Uważał, że musi się to wiązać z poświęceniem i wielkim kosztem osobistym.

Zmienił zdanie, kiedy próbował podarować misjonarzowi perłę, która kosztowała jego syna życie, a zamiast tego spotkał się z propozycją kupna. Był urażony, że coś, co uważał za bezcenne, może zostać zdegradowane do transakcji pieniężnej. Misjonarz mógł wykorzystać tę okoliczność, aby pokazać, że tak jak nurek nie mógł sprzedać perły za żadną cenę, tak Bóg przez swojego Syna Jezusa może zaoferować zbawienie tylko w darze, ponieważ jego przyniesienie kosztowało wszystko. (Przeczytaj pełną historię tutaj: <https://www.godvine.com/read/the-matchless-pearl--718.html>).

Ta historia przypominała mi historię, którą Jezus opowiedział o poszukiwaczu skarbów, który znalazł na sprzedaż perłę tak cenną, że sprzedał cały swój majątek, by móc kupić tę jedną perłę. (Ewangelia wg św. Mateusza 13:45-46.) Jezus powiedział, że jest to ilustracja tego, czym jest królestwo Boże dla tych, którzy chcą w nim uczestniczyć. Nie mówił nam, że musimy za nie zapłacić, ale raczej, że powinniśmy je cenić tak wysoko, że nic innego nie może się z nim równać.

Wielkanoc to dobry czas, by zastanowić się nad tym, jak kosztowne było dla Jezusa zapłacie za nasze grzechy, gdy pozwolił się bić,



chłostać, torturować i upokarzać, aż w końcu zawisł na krzyżu i umarł, byśmy mogli otrzymać przebaczenie grzechów i wejść do Jego niebiańskiego królestwa.

Chociaż nigdy nie możemy odplacić za ofiarę, którą Jezus złożył za nas, warto poświęcić czas na zastanowienie się, jak możemy okazać naszą wdzięczność, kochając Boga i innych ludzi całym swoim sercem, całą swoją duszą, całym swoim umysłem i całą swoją siłą. (Ewangelia wg św. Mateusza 22:37-40.) Oznacza to, że powinniśmy być otwarci i gotowi, gdy nadarzy się okazja, a także chętni do tworzenia okazji, by wprowadzić to w życie. Obyśmy wszyscy byli narzędziami Bożej miłości i pokoju dla tych, którzy ich potrzebują.

SIMON BISHOP PRACUJE NA PEŁNYM ETACIE NA MISJI I W ORGANIZACJI HUMANITARNEJ NA FILIPINACH.

NOWE, BŁYSZCZĄCE BUTY



KOOS STENGER

"Nie chcę tych butów!" jęczałem. "Chcę te!". Wskazałem na inną parę, która mojemu niedoświadczonemu, sześciolletniemu umysłowi wydawała się o wiele lepsza niż te, na które miał ochotę zarówno sprzedawca ze swoim nieszczerym uśmiechem, jak i moja mama.

"Ależ Koos", prosiła mama, "masz płaskostopie. Potrzebujesz butów z odpowiednim wsparciem".

Nie byłem jednak przekonany. Dla mnie wszystkie stopy wydawały się płaskie. Buty, które chciała mi kupić, wyglądały tak, jakby nosili je alpiniści rozpoczynający wspinaczkę na Mt. Everest, podczas gdy te, które *ja* chciałem mieć, miały jasnoczerwone sznurówki i srebrną klamrę.

Mama westchnęła, a uśmiech na twarzy sprzedawcy zamienił się w sfrustrowane spojrzenie, bo buty, które chciałem mieć, były znacznie tańsze.

"Te buty nie będą dobre na długie spacery" - próbowała ponownie mama. "Będą cię boleć i frustrować".

Byłem jednak dość krnąbrnym, skupionym na sobie dzieckiem, moja mama wychowywała mnie i mojego brata samotnie. W końcu prawie zawsze ulegała, tak jak tym razem. Kiedy wyszliśmy ze sklepu, dumnie nosiłem moje nowe, błyszczące buty, a grupa starszych kobiet na ulicy zatrzymała się, by gruchnąć: "Jakie to słodkie".

Ale następnego wieczoru zepsuł się nasz samochód. W tamtych czasach w Holandii nie było zbyt wielu samochodów na drogach, a już

na pewno nie było całodobowych usług holowniczych. Jedyne, co mogliśmy zrobić, to wrócić do domu siedem kilometrów pieszo i załatwić sprawę następnego dnia.

Jak ja nienawidziłem tego spaceru! Nienawidziłem moich nowych, błyszczących butów z czerwonymi sznurówkami! Nienawidziłem krwawych pęcherzy na całych palcach i narzekałem przez całą drogę do domu!

W końcu dostałem wytrzymałe skórzane buty, których cały czas potrzebowałem. Byłem wdzięczny i mimo że nie wyglądały już tak atrakcyjnie, wiedziałem, dlaczego jest mi z nimi lepiej.

Przypomnienie sobie historii o moich butach sprawiło, że pomyślałem o pewnej lekcji. Jak często staramy się prezentować siebie jako coś pięknego. Chcemy chodzić w butach, które naszym zdaniem sprawią, że będziemy wyglądać pięknie, podczas gdy Bóg wie, że możemy potrzebować czegoś innego, czegoś, co będzie dla nas *dobrze*.

Czasami byłem chrześcijaninem z prawdziwego zdarzenia. Nosilem błyszczące buty religijności, odważnie głosząc cnoty łaski i potępiając grzech. Ale kiedy przychodziły próby, nie zawsze byłem w stanie "iść tym, co głosiłem". Nadal uczę się ufać i akceptować rodzaj butów, które Bóg mi daje, i nosić je z łaskawym uśmiechem. W końcu Ojciec wie najlepiej.

KOOS STENGER JEST NIEZALEŻNYM PISARZEM W HOLANDII.

POZDROWIENIA OD JEZUSA

WIECZNA MIŁOŚĆ

Kiedy mówię, że cię kocham, po prostu cię, mówię do każdego z Moich dzieci z każdej dziedziny życia. Mówię do tych, którzy czują się daleko i oddalają się od Mojej miłości. Mówię do tych, którzy czują, że zawiedli i nie ma dla nich przebaczenia, albo że nie ma dla nich nadziei.

Kocham cię takim, jakim jesteś. Moja miłość właśnie teraz wyciąga do ciebie rękę. Moja miłość, Moje przebaczenie i Moje miłosierdzie są tam dla ciebie, jeśli tylko je przyjmiesz. Pragnę przytulić cię do Mojego serca miłości.

Jeśli czujesz się słaby, zmęczony, zaprawiony w bojach i znużony, to orędzie jest dla ciebie. Jeśli czujesz, że mdlejesz w myślach, mdlejesz w sercu i duszy, to orędzie, Mój drogi, jest dla ciebie. Jeśli wydaje ci się, że twój zapał cię opuścił i czujesz, że jesteś cały wyprany, jestem tu dla ciebie i nigdy cię nie opuszczę ani nie porzucę!

Jeśli stoisz na progu nowych horyzontów, czujesz się przytłoczony wyzwaniem, które przed tobą stoją, boisz się przyszłości, jeśli czujesz, że nie masz w sobie tego, by sprostać potrzebie, która stoi przed tobą, chcę, byś wiedział, że cię przeprowadzę.

Zawsze jestem przy tobie. Nigdy cię nie opuściłem i nigdy, przenigdy cię nie opuszczę.

